

(La Repubblica - M.Pinci) Konferencji prasowej chciał on, od razu, mimo że polecali mu opóźnić ją o siedem dni: być może by wyrzucić to co siadło mu na żołądku. Aby to zrozumieć trzeba wrócić do poniedziałku, godziny 17: spotkania między CEO Romy, Guido Fienga i Daniele De Rossim.

Trzy godziny rozmowy, ale serce kapitana Giallorossich przeczuwało wiadomość od dawna: "Nie przedłużaj mi kontraktu". W poniedziałek owe podejrzania wzmacniane od miesięcy stały się pewnikiem: tu się wszystko kończy, Daniele. Podano mu powód: kluczowym słowem w Trigorii jest rozpoczęcie od nowa. Od zera. Zespół zaliczył w tym sezonie niepowodzenie, klub wybrał Gasperiniego, który poprosił o nowy start od grupy "prawiczków". Którzy będą w stanie wytrzymać wysoki rytm, aby odbudować obsesję pracy. To jasny kontrast z osobą De Rossiego, niewygodnego pomnika Romy z praktycznie kruchymi mięśniami. *"Mogę zagrać, 15-20 meczów"*, odpowiedź trafiła w pustkę. Dalej jest kolejny punkt, który ciąży na ocenach Romy. I drużyny. Od września zespół oskarżał klub o techniczne zubożenie: w szczególności wystawieni zostali na to liderzy, "zaatakowani" sprzedażą kolegów, których cenili jak Strootman i Nainggolan. Rezygnacja z polemiki posłużyła wyeliminowaniu alibi drużyny, która zbyt wcześnie i zbyt często poddawała się w tym sezonie. De Rossi jest przekonany, że za jego odejściem stoją ukryte siły: stąd odniesienie do prezydenta Pallotty i byłego dyrektora generalnego, dziś doradcy, cienia, Franco Baldiniego, który jednak nie był związany z tym wyborem.

W rzeczywistości ta decyzja poświadcza coś innego: marginalność Tottiego menadżera, zranionego tym pożegnaniem i wykluczonego z tej decyzji: powiedział to w nawiasie właśnie De Rossi (*"Dyrektorzy tutaj nie mogą wpływać, mam nadzieję, że Francesco będzie mógł mieć większy wpływ"*), niemal wyłamując się z ewentualnego pożegnania (*"Mam nadzieję go tu spotkać, jeśli wrócę"*). Polemikę z klubem wywołał też Florenzi: *"Jeśli chcesz szacunku, musisz sam szanować"*. Nie mogąc podjąć decyzji o pozostaniu De Rossi może wybrać gdzie chce grać. Bez wykluczeń: *"Włochy? Zobaczymy"*. Powtarzające się głosy mówią, że Conte byłby szczęśliwy mając go w Interze. Jeden ze współników Pallotty powiedział De Rossiemu, że zaproponuje mu drużyny z MLS: on zaakceptowałby tylko Nowy Jork lub Los Angeles.

Autor: abruzzo